

Bogdan Walczak

"Polisemia staropolskich
czasowników : źródła, swoistość,
konsekwencje", Aleksandra
Janowska, Katowice 2007 : [recenzja]

Studia Językoznawcze 8, 190-193

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Aleksandra Janowska, *Polisemia staropolskich czasowników. Źródła, swoistość, konsekwencje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, 260 s.

Najnowsza książka Aleksandry Janowskiej sytuuje się w obszarze jej badań nad pograniczem słowotwórstwa i leksykologii w dziejach języka polskiego. Wybór przedmiotu badań autorka uzasadnia następująco: „Polszczyzna średnio-wieczna [...] zaskakuje współczesnego czytelnika bogactwem, a nawet – rzecz można byłoby – nadmiarem wieloznaczności. I choć wielu badaczy podkreślało rozległość omawianego zjawiska w najstarszej znanej dobie języka polskiego, nie doczekało się ono do tej pory dogłębnej analizy. A tymczasem możemy się spodziewać, że na tej płaszczyźnie musiało dochodzić do wielu napięć semantycznych. Stąd też właśnie ten okres wybrałam jako podstawę swoich badań, ograniczając się jednak do ekscerpcji jedynie czasowników, które z natury swojej mocniej «obrastają» znaczeniami niż inne leksemy” (s. 8).

O przyjętym punkcie widzenia zgromadzonego materiału autorka pisze: „Na semantykę czasowników i ich wieloznaczność można spojrzeć z różnych punktów widzenia i pod różnym kątem rozpatrywać ich kierunki rozwoju. Dla mnie punktem odniesienia w analizie materiału będzie słowotwórstwo. Dlatego w tej pracy istotne będą przede wszystkim dwa pytania: Jakie znaczenie w zmniejszaniu się wieloznaczności czasowników miał rozwój derywacji? Jaki wpływ wywarła rozbudowana semantyka podstaw na tworzenie się derywatów? Do postawienia tych pytań skłoniły mnie wieloletnie badania słowotwórstwa czasowników najstarszej doby i coraz większe przeświadczenie wynikłe z tych analiz, iż nie da się zrozumieć ani derywacji, ani zagadnień «typowo» leksykalnych bez wzajemnych odniesień” (s. 8).

Tak więc: „Przedstawiana praca przynależy do tej grupy opracowań, które wkraczają na tereny pogranicza leksyki i słowotwórstwa; poświęcona jest pewnym wybranym zagadnieniom, które są im wspólne. Zabytki staropolskie dają wyraźne świadectwo zespolenia tych dwóch zjawisk (procesów) językowych, związku nieraz zaskakującego. To właśnie pogranicze – w moim przekonaniu – pokazuje kierunek rozwoju semantycznego wyrazów i jednocześnie systemu słowotwórczego. Wyjaśnia [...], dlaczego zanikają lub pojawiają się niektóre znaczenia czasowników i – jednocześnie – w jaki sposób kształtują się nowe kategorie słowotwórcze” (s. 9).

O finalnym celu swojej rozprawy i o przyjętej metodzie Janowska pisze następująco: „Analiza materiału staropolskiego nie stanowi [...] celu samego w sobie, ale punkt wyjścia do zrozumienia przemian leksykalnych i jednocześnie słowotwórczych zachodzących w historii, a w konsekwencji do zrozumienia współczesnego języka. Przyjmuję metodę interpretacji zjawisk diachronicznych określaną przez Krystynę Kleszczową jako perspektywiczna ewolucja, czyli ewolucja widziana z punktu widzenia współczesnego języka polskiego [...]. Wykorzystuje się w ten sposób naturalną skłonność do oceniania materiału historycznego z perspektywy własnej świadomości językowej. Jeśli nie jesteśmy w stanie [...] oderwać się od własnej wiedzy o języku, warto programowo założyć taką optykę badań” (s. 10).

W świetle powyższych stwierdzeń i deklaracji nie ulega wątpliwości, że przedmiotem swojej rozprawy uczyniła Aleksandra Janowska bardzo ważny, choć równocześnie bardzo trudny problem z zakresu dziejów języka polskiego. Przyjęty przez nią punkt widzenia należy uznać za uzasadniony i obiecujący interesujące wyniki, a zastosowaną metodologię – za adekwatną z jednej strony do zgromadzonego materiału językowego, a z drugiej do założonych celów pracy.

O wartości rozprawy stanowią – moim zdaniem – przede wszystkim następujące aspekty i elementy:

1) Bogactwo materiału językowego. Składa się nań pełny zbiór czasowników zarejestrowanych w *Słowniku staropolskim*. Liczy on około tysiąca czasowników podstawowych i kilka tysięcy derywatów. Autorka ma też rację, kiedy pisze o materiale pochodzącym ze słownika (w opozycji do materiału wyekscerpowanego z tekstów): „Korzystanie ze zbiorów słownikowych ma [...] jedną ważną zaletę. Oto autorzy opracowania leksykograficznego stają się jednocześnie pierwszymi interpretatorami materiału. To nie do pogardzenia atut wobec tak trudnego zadania, jakim jest określanie znaczenia staropolskich leksemów. I choć można mieć zastrzeżenia co do niektórych zaproponowanych rozstrzygnięć semantycznych [...], to właśnie opis słownikowy stanowi ważną pomoc i jednocześnie staje się doskonałym punktem wyjścia do własnych badań” (s. 12).

2) Imponujące zaplecze erudycyjne rozprawy. Spis literatury przedmiotu (s. 140–147) obejmuje prawie 150 pozycji (w językach: polskim, angielskim, rosyjskim, czeskim, słowackim i serbochorwackim), z czego więcej niż połowa (prawie 80 pozycji) to książki, nierzadko bardzo obszerne (pamiętajmy, że temat rozprawy nie należy do obszaru zagadnień intensywnie eksploatowanych

w językoznawstwie polonistycznym). A trzeba podkreślić, że nie chodzi tu bynajmniej o erudycyjny popis: znajomość rozległej literatury przedmiotu ma charakter „sfunkcjonalizowany”, jej wyniki, umiejętnie wyzyskane przez autorkę, są obecne i widoczne w tekście jej pracy, która dzięki temu zyskuje na głębi i gruntowności.

3) Gruntowność, wielostronność i szczegółowość opisu i analizy (w szczególności należy tu podkreślić dociekliwość autorki w zakresie ustalania wartości semantycznej analizowanych leksemów: jej pomysłowe i sugestywne interpretacje semantyczne są chyba w równym stopniu wynikiem z jednej strony talentu, intuicji i wrażliwości semantycznej, a z drugiej – doświadczenia badawczego w tym zakresie i gruntownej znajomości średniowiecznego piśmiennictwa polskiego oraz literatury naukowej na jego temat).

4) Bardzo interesujące i ważne wyniki naukowe (jako skutek wszystkich wyliczonych wyżej walorów). Niepodobna tu wymienić wszystkich, zwłaszcza licznych szczegółowych. Ograniczę się do przykładowego wskazania kilku spośród (moim zdaniem) najciekawszych i najważniejszych:

a) Przekonujące uzasadnienie tezy, że mechanizmy nominacyjne języka tworzą wzajemnie uwarunkowany system, a wyodrębnienie zjawisk słowotwórczych i leksykalnych jest tylko skutkiem zabiegów naukowego abstrahowania.

b) Wykazanie, iż rzeczywisty dynamizm rozwoju językowego „najlepiej widoczny jest na obrzeżach, terenach granicznych, tam bowiem ścierają się różne prądy, załamania reguł nabierają najwyraźniejszego charakteru” (s. 131). Autorka jednak słusznie się zastrzega i precyzuje: „Nie jest to bynajmniej krytyka prób regularnego opisu języka i w żadnym wypadku odżegnywanie się od nich. Potrzebujemy ogólnego spojrzenia na interpretowane procesy (stany), dostrzeżenia ogólnych praw. Nie możemy pozbawić się punktu odniesienia. Wszelka nieregularność, nietypowość ma rację bytu tylko na tym tle. Trudno byłoby wyobrazić sobie niniejszą pracę poświęconą zjawiskom granicznym, często nieuchwytnym znanymi narzędziami badawczymi, gdyby nie wcześniejsze opracowanie formacji słowotwórczych według klasycznych podziałów na kategorie [autorka ma tu na myśli własną – napisaną wspólnie z Magdaleną Pastuchową – książkę *Słowotwórstwo czasowników staropolskich. Stan i tendencje rozwojowe* – B.W.]. W istocie chodzi tylko o wyważenie proporcji, o dostrzeżenie wagi elementów pobocznych, pozornie w danym momencie historycznym nieważnych. One bowiem mogą, choć nie muszą, stanowić podłoże całkiem istotnych przeobrażeń bądź też sygnalizować pojawiające się zmiany” (s. 131).

c) Uzasadnienie doniosłego sądu o złożoności i wielokierunkowości rozwoju językowego („Historia polszczyzny [...] nie daje nam zbyt wielu przykładów jasnych, prostych kierunków ewolucji” (s. 134)).

d) Przekonujące wykazanie, że wysoki stopień polisemii leksyki średnio-wiecznej polszczyzny wynikał zarówno z okoliczności zewnętrzno- (reakcja na przemiany kulturowe, głównie na przyjęcie chrześcijaństwa), jak i wewnętrzno-językowych (jak wykształcanie się formalnych wykładników aspektu).

e) Wskazanie głównych kierunków rozwoju słowotwórczego i leksykalno-semantycznego polskiego zasobu wyrazowego (w zakresie czasowników), którymi są: ograniczanie tautologii, porządkowanie wykładników aspektu, kształtowanie się podstaw kategoryjnej derywacji (tu też rola analogii), wreszcie leksykalizacja, krystalizowanie się dominanty znaczeniowej i tendencja do precyzji semantycznej (co autorka zasadnie wiąże z rozwojem języka pisanego, wyzwalającego się z uwarunkowań *hic et nunc*).

Książkę Aleksandry Janowskiej można i trzeba zalecić jako lekturę obowiązkową dla historyków języka polskiego i wszystkich lingwistów zainteresowanych ogólnymi mechanizmami ewolucji języka.

Bogdan Walczak

Jan Ożdżyński, *Konteksty kulturowe słownictwa flisackiego*, Oficyna Wydawnicza Edukacja, Kraków 1998, 418 s.

Książka Jana Ożdżyńskiego *Konteksty kulturowe słownictwa flisackiego* przedstawia dzieje polskiego słownictwa akwaticznego (ze szczególnym uwzględnieniem słownictwa flisackiego – związanego z żeglugą na Wiśle i jej dopływach) od XV do XVIII wieku. Praca stanowi również studium kultury flisackiej – poznawanej poprzez szczegółową analizę słownictwa omawianego okresu.

Książka składa się z dwóch części – pierwszej, stanowiącej teoretyczne wprowadzenie do zagadnień kontekstów kulturowych, oraz drugiej, gdzie przedstawiono praktyczną i teoretyczną analizę wybranych tekstów.

Pierwsza część pracy (strony od 7 do 137), zatytułowana *Konteksty kulturowe*, to swego rodzaju teoretyczne wprowadzenie do części drugiej, stanowiącej